

Zepsute latarnie i niewidoczne pasy na Pileckiego. Do ich naprawy nikomu się nie spieszy

data aktualizacji: 2021.04.18



Piesi nie widzą, gdzie idą, a kierowcy nie wiedzą jak jechać. Na ul. Pileckiego przy skrzyżowaniu z ul. Płaskowickiej nie działają latarnie, a na pobliskich rondach nie widać pasów. Odpowiedzialni za ich utrzymanie nie za bardzo kwapią się do poprawiania czegokolwiek.

Firma Astaldi, która odpowiada za budowę tunelu POW, na czas prac przejęła część ursynowskich dróg. Jedną z nich jest osiedlowy kawałek ul. Pileckiego biegnący od ul. Płaskowickiej w stronę Lasu Kabackiego. Spacer tamtędy w nocy, to jak chodzenie po omacku, gdyż od miesięcy nie działają tam latarnie.

- Nie zwróciłem na nie nawet uwagi, bo nigdy nie widziałem, żeby świeciły, a sprowadziliśmy się tutaj we wrześniu zeszłego roku. Gdyby wcześniej działały, to na pewno zauważyłbym różnicę. Poza tym - skoro już są, to mogliby je naprawić - stwierdza pan Karol.



Zepsuli i nie chcieli naprawić

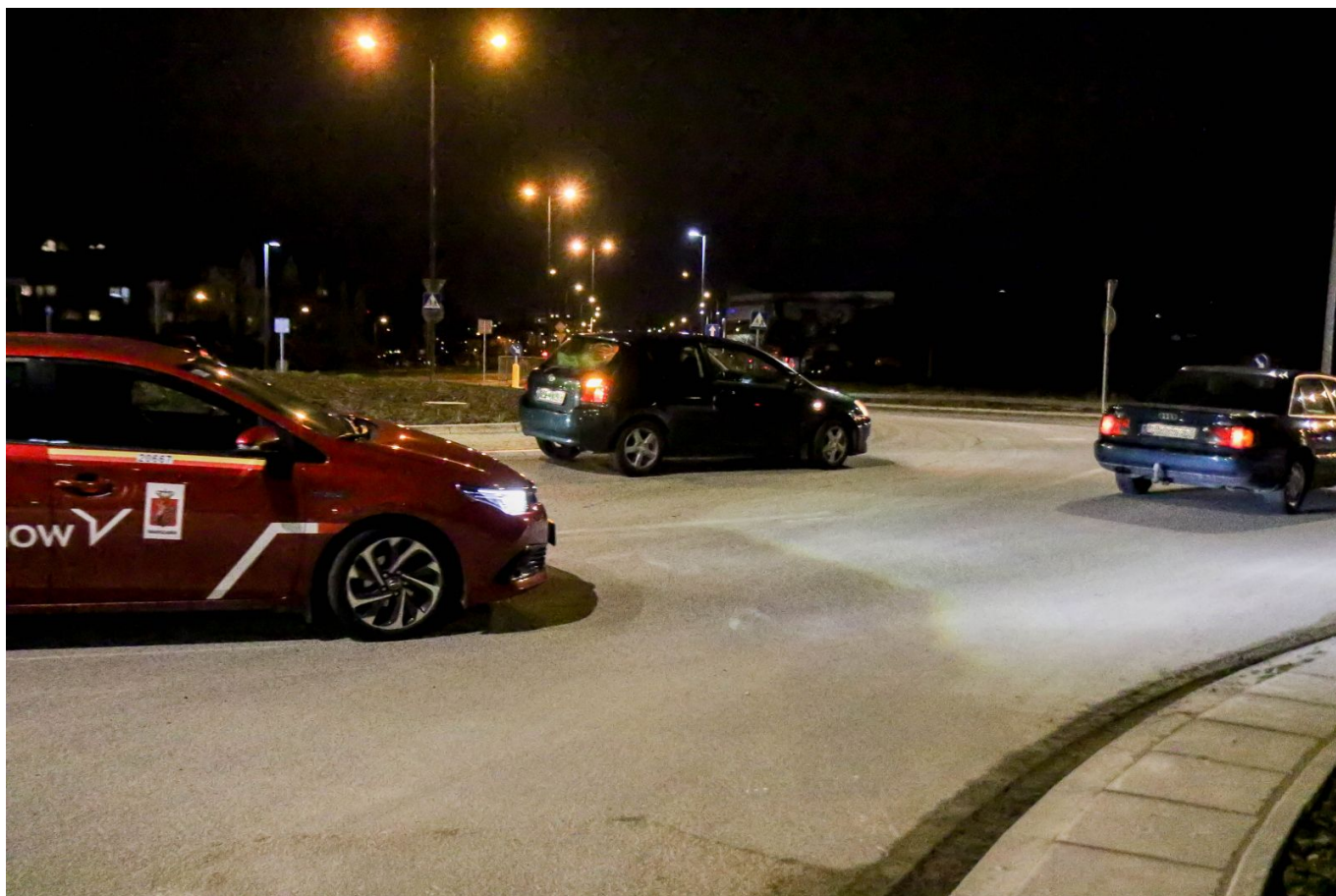
Jedynym źródłem światła na tym odcinku pozostają niewielkie lampy z zaplecza budowy POW i są niewystarczające dla oświetlenia całej ulicy. Według mieszkańców z działającymi latarniami byłoby po prostu bezpieczniej. A te, jak się okazuje, nie działają z dosyć błahego powodu.

- Kabel zasilający latarnie został uszkodzony podczas realizacji robót. Wykonawca uzgadnia zakres i sposób naprawy - przekazuje Małgorzata Tarnowska, rzecznik warszawskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Według Jakuba Dybalskiego, rzecznika Zarządu Dróg Miejskich, firma Astaldi miała się zająć naprawą latarni w ubiegły czwartek. Pozostaje pytanie: dlaczego, skoro to pracownicy budowy tunelu uszkodzili latarnie, nie naprawili ich od razu? O tym - mimo naszych pytań - rzecznik GDDKiA nie wspomina, tak samo jak nie informuje, od kiedy dokładnie latarnie nie działają.

Nie jest to jednak jedyny problem w okolicy. Na pobliskich rondach oddanych do użytku w grudniu zeszłego roku już zatarły się pasy. Akurat w tym przypadku są one kluczowe dla ruchu drogowego, gdyż są to ronda turbinowe.

- Ronda te posiadają bardzo dobrą organizację ruchu. Wreszcie zniknęły korki, szczególnie do skrzyżowania z Płaskowickiej w Stryjeńskich. Jednak wymalowane pasy są mało widoczne, a nowa organizacja ruchu zaskakuje bardzo wielu kierowców. Widuję codziennie niebezpieczne sytuacje, ponieważ kierowcy nie stosują się do wyznaczonych zasad ruchu - mówi pan Marek.



Będzie dobrze, tylko nie wiadomo kiedy

Płaskowickiej oraz Pileckiego po zakończeniu budowy POW na Ursynowie powrócą w całości pod opiekę Zarządu Dróg Miejskich. Jak przekonuje rzecznik miejskich drogowców, w momencie ich przekazania ronda muszą być w idealnym stanie. Ten zostanie przywrócony, tylko nie wiadomo do końca kiedy.

- Z uwagi na okres zimowy wykonane zostało oznakowanie poziome w technologii cienkowarstwowej. Docelowe wykonanie oznakowania będzie możliwe po zatwierdzeniu przez miasto stałej organizacji ruchu - mówi rzecznik GDDKiA.

Władze stolicy natomiast niezbyt spieszą się z jej zaakceptowaniem. Wobec tego kierowcy jeszcze przez jakiś czas będą musieli bardziej wyęźać wzrok w poszukiwaniu wskazówek, jak powinni się na tych rondach poruszać.

Źródło:

<https://haloursynow.pl/artykuly/zepsute-latarnie-i-niewidoczne-pasy-na-pileckiego-do-ich-naprawy-nikomu-sie-nie-spieszy,17163.htm>